



---

**UWAGA:** SKRÓTY do przytaczanej literatury zob.: [Literatura](#)

---



## Charakterystyka niniejszej 'strony'

Niniejsza strona Internetowa, która zaczęła powstawać ok. 1999 r., zmieniała szereg razy zarówno swój tytuł, jak i wygląd. Od roku 2008 występuje pod tytułem:

*By miłość – MIŁOŚCIĄ była.  
'Miłości' – rozwiązania ludzkie a Boże*

Strona zaistniała początkowo (czerwiec 1999) w odpowiedzi na zapotrzebowanie osób poszukujących informacji na temat „Metody Owulacji (wg prof.) Billingsa”. Chodziło o jej udostępnienie jako żywej pomocy dla wielu małżeństw. Stąd *pierwszy* rozdział *pierwszej* części niniejszej 'strony'. Rzecz zrozumiała, jej obecny stan nie przypomina już załóżkowego kształtu jej początków.

Od początku było rzeczą jasną, że 'metoda' planowania poczęć nie może być rzeczywistością

wyrastającą *ponad* człowieka. Również ta 'metoda', pełniąc swoje zadanie 'służebne', musi być osadzona w wizji zdolnej podjąć zasadnicze, bardziej niż kwestia 'metody', podstawowe pytania ludzkiego istnienia. Te bowiem będą się domagały jej przekładania na życie na co dzień. Pytania te jawią się przed każdym pokoleniem i każdym człowiekiem odwiecznie takie same:

- Kim ty jesteś, człowiecze?
- Po co żyjesz?
- Do czego dążysz w swym życiu?
- Gdzie się znajdziesz *potem*, gdy czas podarowanego ci życia tu na ziemi dobiegnie końca?

Na tym tle wyłaniają się dalsze zasadnicze pytania:

- Czy – i dlaczego winienem się kierować jakąś normą etyczną?
- Co mi ma do powiedzenia 'Kościół' – szczególnie ten katolicki, z którym żywotnie związany jest m.in. autor niniejszej strony?

---

Pytania te wyznaczały plan stopniowej rozbudowy strony. Tworzenie 'strony' dobiegło końca mniej więcej w połowie roku 2012. Od początku powstawała ona równolegle w wersji językowej polskiej i niemieckiej. Z początkiem 2013 r. został ukończony przekład już też ostatniego rozdziału strony na język niemiecki.

Kolejnym, nieodzownym zadaniem zostaje RE-lektura całości, wraz z koniecznością wprowadzenia niezbędnych korektur, poczynając od ujednolicenia formatowań itd.

Obszerny, rozbudowany materiał całości pozwala dostrzec, że niniejsza *strona* stała się:

- swoistą skarbnicą poruszonej tu, zapewne nie płytko dokumentowanej wiedzy;
- drogowskazem po szlakach nie wypaczonej antropologii, filozofii i teologii;
- swoistym przyjacielem, który serdecznie zachęca do przyjęcia dobrych sugestii dla twórczego kształtowania życia według zamysłu Boga – czy to 'we dwoje' w stanie małżeńskim, czy też życia w stanie nie-małżeńskim: narzeczeńskim, samotnym z przeróżnych motywów; czy z kolei w życiu konsekrowanym;
- 'strona' wyraźnie nie ogranicza się do problematyki małżeństwa-narzeczeństwa. Sięga stale do głębin ludzkiego istnienia, które raz poczęte, nigdy już końca mieć nie będzie;
- stąd też znajdzie się tu miejsce m.in. na temat powołania do kapłaństwa oraz życia zakonnego;
- autor nie może sobie pozwolić na przekazywanie jakichkolwiek informacji, m.in. z pogranicza *medycyny, antropologii, teologii* itd. – pozbawionych dokumentacji. Stąd też Czytelnik znajdzie tu i ówdzie odnośniki do głębszej dokumentacji w nawiązaniu do poruszanej tematyki.



[Objaśnienie](#)

☞ Nie zabraknie hojnego korzystania z Pisma świętego: *Słowa-Bożego-Pisanego*;

■ w obfitości będzie mógł Czytelnik przyjrzeć się żywemu Magisterium Kościoła. Autor sądzi, że wypowiedzi Stolicy Apostolskiej należy podawać w zasadzie nie w streszczeniu, lecz w ich autentycznym brzmieniu.

☞ A w końcu Drogi Czytelnik znajdzie tu niemało pomocy dla rozwoju życia wewnętrznego, życia modlitwy oraz uczestnictwa w sakramentach świętych.

## Tematyka początku części pierwszej

Autorem 'strony' jest kapłan-zakonnik (Zgromadzenie zakonne Księży Najśw. Serca Jezusowego [SCJ = Sacerdotum Cordis Jesu], w Polsce znanych jako 'Sercanie'). W pierwszym rozdziale części pierwszej wkracza autor na teren niezbyt 'typowy' dla kapłana. Rozdział ten jest wykładem na temat wyżej wspomnianej „*Metody Owulacji* (wg prof.) *Billingsa*”.

– Żeby tego rodzaju wykład mógł stać się podstawą do rzeczywistego korzystania z 'metody' po myśli Bożej i w sposób odpowiadający godności człowieka i małżeństwa, konieczne było przedstawić szczegóły, bez których jej zrozumienie byłoby niemożliwe.

Problematyka 'metod naturalnych' planowania rodziny (nie mówimy tu o podejmowaniu działań *przeciwrodzicielskich*) jest terenem zaognionych dyskusji, a jeszcze bardziej nieprawdopodobnej dezinformacji, a z kolei nie-do-informowania ze strony osób, które sądzą niekiedy, iż osiągnęły pełną wiedzę w tym zakresie. Dotyczy to również wielu osób oddających się z zaangażowaniem pracy w *poradnictwie małżeńskim* (również tym zorganizowanym przy Kościele). Nierzadko nie zdają sobie sprawy, jak dalece – przy najlepszej dobrej woli – są wystawione na przekaz już 'manipulowany'. Skutki tego mogą okazać się fatalne w praktyce, łącznie z podważeniem wiarygodności w końcu samego Kościoła.

Trzeba być *dobrym* ekspertem w tej dziedzinie, by przy lekturze niniejszej 'strony' zauważyć, że autor wypowiada się z jednej strony w słowach możliwie nie polemicznych, a pozytywnych. Poniżej ukazany wykład o 'Metodzie Billingsa' (*popularno-naukowy*) wyrasta z niepodważalnej dokumentacji naukowej i klinicznej przekazanej tu wiedzy. Materiały te przechodziły niezmiennie przez ręce piszącego tu autora począwszy od maja 1973 r. (*pomijając wcześniejszy przekaz poprzednio istniejących 'metod'*). Z drugiej strony autor usiłuje raz po raz dyskretnie, a przecież zdecydowanie, prostować nagminnie spotykane dalekosiężne zniekształcenia szczegółów dotyczących poprawnego rozumienia właśnie 'Metody Billingsa'. W tej dziedzinie toczy się znamienne swoista '*bitwa o prawdę*'. Niezbyt wiele osób zdaje sobie w pełni sprawę, o jaką tu chodzi stawkę.

Gdyby się posłużyć słowami Jana Pawła II, określiliby autor swoją posługę poprzez tę 'stronę' jako próbę wyjścia naprzeciw Drogim Zainteresowanym nie z 'teorią', lecz „*konkretną pomocą*” (FC 35) w ich niekiedy udręczonym życiu małżeńskim w aspekcie Bożej i ludzkiej oceny ich obopólnych odniesień. Żeby przy pomocy chociażby tej właśnie 'strony' w chwilach, gdy małżonkowie przeżywają swą bliskość, mógł pojawić się uśmiech szczerzej radości i poczucie Bożego błogostawieństwa, a także ludzkiego 'spełnienia'. By dzięki zaproponowanej tu odrobinie użytecznej wiedzy mogli przeżywać małżeństwo po linii „odpowiedzialnego rodzicielstwa” w znaczeniu, jakie z tym określeniem w Bożym imieniu wiąże Nauczanie Kościoła (*dokładniej zob.: [Odpowiedzialne Rodzicielstwo](#) – w kontekście poprzedzającym i następującym*).

Tematyka dalszych części tej 'strony' zapewne nie budzi szczególnego 'zdziwienia'. Przyjęta wizja człowieka – nie pomijając małżeństwa i rodzicielstwa, domaga się uzasadnień przesyconych wezwaniem do życia na stałe w łasce dziecięctwa Bożego (*por. 1 P 3,14n; Rz 12,1; oraz EiE 1*).

---

Jak doszło u tego kapłana do pojawienia się tematyki uzgadniania małżeńskiej miłości z jej ukierunkowaniem na rodzicielstwo? Przedstawiony na samym początku 'strony' materiał dotyczy



zagadnienia, które dla wielu małżeństw, a także osób przygotowujących się do małżeństwa, bywa problemem dręczącym: tak w aspekcie ludzkim, jak i w obliczu Bożym. U większości małżonków pojawia się prędzej czy później pytanie: jak rozkładać w czasie kolejne poczęcia, gdy okoliczności nakazują je dystansować, a niekiedy nawet czasowo je 'zawiesić'? Jak wtedy żyć, by wzajemne odniesienia mogły cieszyć się i w chwilach małżeńskiej bliskości Bożym błogosławieństwem, a godność okazywanego sobie, sakramentalnego oddania nie doznawała poniżenia?

Piszący tu kapłan wyznaje, iż byłoby jego radością, gdyby przedstawione tu sugestie przyjmowane były sercem otwartym – i czytane w takim Duchu (*Świętym*), w jakim autor – jakoś się modląc przy tworzeniu tej 'strony', stara się je zapisywać. Tak postąpiłaby zapewne św. Matka Teresa z Kalkuty (*beatyfikacja: 19.X.2003; kanonizacja: 4.IX.2016*). Bo i ona przekazywała w swej ludzkiej i Bożej prostocie wiedzę właśnie o '*Metodzie Owulacji Billingsa*' rodzinom ze slumsów – i nie tylko. Zapraszała też do Kalkuty rokrocznie aż do swej śmierci (+ 1997 r.) prof. John i dr Evelyn Billings z Melbourne z wykładami na ten temat ... dla nowicjuszek (!) założonego przez siebie Zgromadzenia Zakonnego (*regularne informacje m.in. o tym szczególnie w wieloletniej korespondencji prof. Billingsa z autorem*). Żeby jej siostry zakonne mogły i w tym zakresie służyć potrzebującym poprawną informacją: ludzką i Bożą.

Autor został wciągnięty w tę problematykę w latach 50-tych minionego stulecia, gdy otrzymał święcenia kapłańskie (*w 1956 r.*) i zaczął pełnić posługę w konfesjonale. Właśnie tutaj pojawia się pełne *nadziei* przeżycie sakramentalnego pojednania z Bogiem, znieważanym przez grzechy niekiedy i ... 'małżeńskie', a może i ... 'narzeczęńskie' i w tylu innych sytuacjach.

Czy da się pomyśleć, żeby kapłan, a także młodzieniec przygotowujący się dopiero do kapłaństwa, mógł podejmować posługę ściśle kapłańską bez precyzyjnej wiedzy w tym zakresie? Dogodny – powszechny dostęp do pełnej wiedzy w tej dziedzinie należy do podstawowych praw każdego człowieka, a tym bardziej każdej pary małżeńskiej oraz wszystkich, którzy stają w obliczu zasadniczych wyborów w życiu (*zob. też: FC 33*).

## Posługa „konkretnej pomocy” (FC 35) na tle wizji człowieka

Pisze tu zatem kapłan – katolicki: zakonnik. Powołanie do kapłaństwa i życia zakonnego nie oznacza, że 'powołany' nie ma pojęcia o życiu w małżeństwie i rodzinie, nie wyłączając faktu, że małżonkowie przeżywają swą bliskość płciową. Czyż i on nie zawdzięcza swego zaistnienia chwilom, gdy jego matka i ojciec odnieśli się do siebie ... *po małżeńsku*? Ale był obecny przy tym także Bóg (*LR 9*). On to wywołał go z nie-istnienia do istnienia i obdarzył swoim „*Obrazem i Podobieństwem*”. Bóg umie się zarazem cieszyć radością, jakiej w tych chwilach doznają mąż i żona. Radość tę wręcza tym dwojgu sam Stworzyciel małżeństwa. Wszystko to staje się dla kapłana-syna jednym wielkim powodem do wyrażania radosnej wdzięczności tak swoim rodzicom, jak i Bogu-Stworzycielowi.

Niezależnie od tego, piszący tu kapłan jest nieźle wciągnięty w pracę duszpasterską, m.in. misyjno-rekolekcyjną. Bezpośrednie zderzenie z często bolesną problematyką życia małżeńskiego w ocenie etycznej w nawiązaniu do planowania poczęć sprawiło, że zaczął on rozglądać się po świecie za ośrodkami naukowymi w poszukiwaniu dróg, zdolnych przyczynić się do godnego rozwiązania trudności doświadczanych przez znaczne rzesze par małżeńskich.

Nie chodzi tu o demonstrowanie 'katolicyzmu' wyznawanej wiary. Zresztą 'etyczne' metody planowania poczęć są zagadnieniem *ogólnoludzkim*, niezależnym od przynależności do jakiegokolwiek religii. Z kolei zaś trudno zaprzeczyć, że człowiek jest o tyle godny swego człowieczeństwa, o ile szczerym sercem kroczy drogą Bożych przykazań. Te ponad wątpliwość nigdy nie zmiernają do wyrządzenia człowiekowi jakiegokolwiek zła.

Oczywiście Bóg nigdy nie wymusza przestrzegania swoich przykazań. Jemu zależy na decyzji *wolnej woli* człowieka, swego żywego Obrazu. Przykazania są wyrazem Jego naglących *propozycji*, a nie zadawanego 'gwałtu'. Bóg przez przykazania nie poniża, ale *prosi* z naciskiem o ich przyjęcie. Są one

jedyną drogą do osiągnięcia pełni człowieczeństwa – i tak dopiero również życia – wiecznego.

Miłość to rzeczywistość „piękna”, ale i „trudna”; czasem skąpana krwią własną. Tak brzmiał pierwotny podtytuł niniejszej ‘strony’: „*Miłość Piękna – Miłość Trudna ...*”.

Merytorycznie biorąc jest on nadal aktualny. Obecnie tytuł ‘strony’ doczekał się jednak kolejnej modyfikacji i brzmi on następująco:

**„By miłość – MIŁOŚCIĄ była  
‘Miłości’ – rozwiązania ludzkie a Boże”**

Tytuł wyraża *cel i sens* ‘strony’. Podtytuł to sugerowana *droga* do jego osiągnięcia.

Miłość to wewnętrzna moc, która każe *nie* koncentrować się na samolubnie doznawanym własnym ‘dobru’. Jest ona zapatrzona w dobro *ostateczne*, chociażby *trudne*. Miłość ocenia poszczególne działania w perspektywie *dobra definitywnego*: swojego własnego oraz *dobra* tego kogoś – umiłowanego. Dlatego jest przesycona łaską, która wyzwala wzrastanie. Dzieje się to za cenę wyrastania poza i ponad siebie. Żeby temu umiłowanemu zapewnić życie-miłość w znaczeniu definitywnym. Chociażby to miało znaczyć, że wypada zaniechać określonego zachowania, gdyby się okazało, że jest ono sprzeczne z dobrem *ostatecznym*.

Nie ma i nie będzie ‘miłości’ w uniezależnieniu od Boga. Byłoby rzeczą sprzeczną samą w sobie spodziewać się, by Szatan mógł wykrzesać iskrę ‘miłości’. Szatan ‘cieszy się’ jednym: gdy mu się udaje zniszczyć *tak życie, jak miłość*. I stworzyć ‘piekło’ już tu na ziemi. Nasuwają się słowa św. Jana Pawła II z jego encykliki ‘*Ewangelia Życia*’:

„...Także w ten sposób Bóg ukazuje, że *‘nie cieszy się ze zguby żyjących’* [Mdr 1,13].  
Tylko Szatan może się nią cieszyć:  
przez jego zawiść śmierć weszła na świat... [por. Mdr 2,24]” (EV 53).

Czy to wszystko nie tchnie głębokim humanizmem, gdyby ktoś wolał nie słyszeć w tej chwili o Bogu i wierze?

---

Kontakty ze wspomnianymi ośrodkami naukowymi sprawiły, że w latach 60-tych ub.w. przez tegoż kapłana dotarła do Polski i szeregu krajów wokół Rötzerowska „*Metoda Sympto-Termiczna*” (Dr Josef Rötzer, Austria, Vöcklabruck; + 4.X.2010 r.).

– W parę lat później (3.V.1973 r.) dotarła przez niego w podobny sposób do tej samej części Europy metoda inna, znacznie prostsza i zdolna obdarzać nieporównanie wyższym stopniem pewności, pierwsza w medycynie naukowej *metoda specyficzna* naturalnego planowania poczęć. Została ona nazwana przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) mianem zastrzeżonym: „*Metoda Owulacji* (w opracowaniu prof.) *Billingsa*” (zob.: [Rodowód Metody Owulacji](#)). Szczegółowiej o związanych z tym coraz innych aspektach będzie mowa zwłaszcza w części I i II.

## Boży dar płciowości

Nacisk na niniejszej ‘stronie’ jest położony na wydzwięk humanistyczny poruszanej tematyki. W centrum znajduje się stale *człowiek jako człowiek*. Oraz życie człowieka w *małżeństwie i rodzinie*, chociaż ‘strona’ ogarnia swym horyzontem i pozostałych ludzi. Do życia w małżeństwie i rodzinie powołana jest większa część ludzi. A i kapłan przychodzi na świat w



[Objaśnienie](#)

gnieździe rodzinnym.

Płciowość jest wielowymiarowym darem, podarowanym człowiekowi przez Boga. Pozostaje ona nadal wyłączną własnością jej jedyne Właściciela: Boga. Jaśniej mówiąc: płciowość jest domeną, której nikt z ludzi nie był i nie stanie się właścicielem – w przeciwieństwie do wielu ‘rzeczy’, którymi człowiekowi wolno dysponować w jakiejś mierze wedle upodobania. Natomiast człowiek, w tym i każdy mąż i każda żona – zostaje ustanowiony *zarządcą* podarowanej sobie płciowości – zgodnie z ustaleniami Boga, jedyne Pana miłości i życia.

Czytelnicy zechcą pozwolić, że w nawiązaniu do chwilami być może szokującej treści tej ‘strony’, autor przytoczy słowa Jana Pawła II z jego pierwszego ‘*Listu do Kapłanów na Wielki Czwartek*’ (1979 r.):

„Nasza praca duszpasterska domaga się tego, abyśmy byli *blisko ludzi i wszystkich ludzkich spraw* – czy to będą sprawy osobiste, czy rodzinne, czy społeczne – ale byśmy byli blisko tych wszystkich spraw *‘po kapłańsku*’. Wtedy tylko – w kręgu tych wszystkich spraw – *jesteśmy sobą*. Kiedy zaś naprawdę służyliśmy owym ludzkim – nieraz bardzo trudnym – sprawom, wtedy *jesteśmy sobą*: wierni swojemu własnemu powołaniu ...

– Naszym zadaniem jest służyć prawdzie i sprawiedliwości w wymiarach ludzkiej ‘doczesności’, ale zawsze w tej *perspektywie, która jest ostateczna*: która jest perspektywą *zbawienia wiecznego* ...

– I ludzie – nasi bracia w wierze, a nawet niewierzący – oczekują od nas, że tę perspektywę potrafimy im zawsze *ukazać*, że będziemy jej autentycznymi świadkami, że będziemy szafarzami łaski, że będziemy sługami Słowa Bożego. *Że będziemy mężami modlitwy...*” (List do Kapłanów 1979, p.7).

## W obliczu daru rytmu płodności

Autor prezentowanej w pierwszej części niniejszej *strony* ‘Metody Billingsa’ – jej oczywiście nie wymyślił. Z kolei zaś również medycyna – *biologicznego rytmu płodności* ani nie wymyśliła, ani go nie stworzyła. Rytm ten istnieje niezależnie od wiedzy i woli człowieka. Nie ma tu też mowy o *ewolucjonizmie*, w wyniku którego *biologiczny rytm płodności* stopniowo by ‘sam’ się wykształcał: od form niższych po wyższe. Pierwsza Ewa była świadkiem takich samych zmian, jakie u siebie obserwuje Ewa dzisiejsza – i jakie zauważała również Maryja: Niepokalana Matka Syna Bożego.

Rytm płodności jest jednym ze *szczególnych darów Boga Stworzyciela* dla małżonków jako rodziców. Nie ma innego sposobu wyrażenia Bogu dziecięcego „*Dziękuję Ci, Boże Dobroci, za ten podarunek*”, jak nauczyć się go bardzo dobrze i tak go użyć, jak tego w swym zamyśle miłości oczekuje Bóg.

W tak przeżywanej duchowości małżeńskiej staje się *przystosowanie wzajemnych sakramentalnych odniesień* m.in. do tego daru – hymnem wdzięczności względem Stworzyciela i Odkupiciela. Zarówno w dniach, gdy ci dwoje przeżywają swoje zjednoczenie, jak i tych niejednych innych dniach, gdy intymność swą kształtują jedynie oszczędnie.

---

Boże podarunki są piękne – i czyste. Są też zawsze dobre. Jak wszystko, co wychodzi z Bożej ręki.



Ale też: im wznioślejsze są Boże dary, tym bywają bardziej kruche – wskutek grzeszności człowieka. Bóg nikomu nie odbiera daru płciowości. Również wtedy, gdy zostaje ona nieprawdopodobnie skalana. Bóg czeka – niekiedy zdumiewająco cierpliwie – na nawrócenia serca.

Jak to dobrze, że dary Bożej Dobroci zdolne są wyzwolić zaangażowane wzrastanie w podarowanej człowiekowi godności. Zarówno tej osobistej, jak i tej we dwoje: w małżeństwie, narzeczeństwie i młodości; a także w wieku starszym.

Na tle szeroko rozumianej wizji człowieka, 'Metoda Billingsa' regulacji poczęć może stać się szczególnie uprzywilejowanym miejscem dla wewnętrznego rozwoju małżonków w tajemnicy miłości. Staje się ona pobudką do świadomego przeżywania podarowanego sobie człowieczeństwa i przyczynia godności mężowi i żonie.

– Na swój sposób może ona wyzwolić czystą miłość w odpowiedzialnie przeżywanym okresie narzeczeństwa.

– A z kolei wyzwala zdumienie i wdzięczność u osób wezwanych do życia w konsekracji Bogu.

W ten sposób 'metoda' wyzwala ostatecznie promieniowanie rzeczywistością, która co prawda 'jest' na świecie, ale pochodzi 'spoza' świata (por. J 17,14nn). Rzeczywistości tej jest na imię: miłość-która-cała-jest-życiem.

## 'Strona' – dla 'katolików'?

Na koniec 'prezentacji' niniejszej 'strony' jeszcze jedno słowo. Skoro tu pisze kapłan – katolicki, i ponadto zakonnik, czy ma to znaczyć, że 'strona' jest przeznaczona wyłącznie dla 'katolików'? Zatem że nie wolno jej czytać innym wyznawcom Jezusa Chrystusa jako Boga-Człowieka, tzn. prawosławnym, anglikanom, a z kolei np. ewangelikom? Czy miałyby to znaczyć, że 'nie wolno' do niej zaglądnąć wyznawcom religii Mojżesza, ani mahometanom, ani buddystom, czy wyznawcom jeszcze innych religii?

Czytelnik zauważy bez trudu: autor nie ukrywa swej tożsamości kapłańskiej. Ani swego przekonania przyłgnięcia do Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego. Jemu zawierza on siebie całym sobą: „na życie – umieranie – i to, co się stanie od śmierci biologicznej wzwyż”. Syn Boży stał się Człowiekiem *po to*, żeby rodzinę ludzką odkupić i przywrócić każdemu, kto „w Niego uwierzy i Jemu zawierzy” (por. J 3,16) – dar 'dzieciństwa Bożego'. A także szansę życia – wiecznego w „... Domu Ojca” (J 14,1nn).

Jednocześnie jednak Drogi Czytelnik zauważy może niemniej wyraźnie, że 'strona' ta jest chyba tak tworzona, by stać się stałą gorącą zachętą, pełną nie złudnego optymizmu – do rzetelnego przyjrzenia się zapisanej treści, jej spokojnego „rozważania w swym sercu” (por. Łk 2,19.51) i zastanowienia, czy by można było skorzystać z proponowanych tu uzasadnień *ku dobru*: własnemu – a może wielu innych, których kochamy. 'Strona' jest wszystkim innym, a *nie* wymuszaniem czegokolwiek. Może Drogi Czytelnik odczuje bijące od niej być może jakieś wewnętrzne 'promieniowanie', które nie poniża, a może stać się szansą 'wygranej' – na 'zawsze'.

Bywają osoby, które odziedziczyły niepełną informację o 'Kościele katolickim', jeśli już nie jego wręcz zniekształcony 'obraz'. Gdyby niniejsza 'strona' trafiła do takiego Drogiego Czytelnika, a on zdobędzie się na 'heroizm' zagłębienia się w jej długie rozważania, lektura stworzy być może swoistą sposobność wyrobienia sobie bardziej uzasadnionej oceny: *gdzie tu jest 'prawda'?*

– A może lektura ta pozwoli dojść w jakiejś mierze do bardziej uzasadnionego *rozróżnienia*: że czym innym są głoszone zasady, które w tym wypadku nie pochodzą od określonych tylko 'ludzi', a czym innym ich wcielanie w życie, które w konkretnych przypadkach jakiegoś ucznia Chrystusowego może istotnie odbiegać daleko od deklarowanej przynależności religijnej.

Jak to dobrze, że przyjmując posługę duszpasterską i nauczycielską Kościoła, mogą Ignąć nie tyle do określonego 'człowieka' (np. tego konkretnego kapłana), którym – chociażby jako niezbyt 'przepustowym

kanalem' (por. Mt 23,3n) – posługuje się ku mojemu nadprzyrodzonemu dobru Odkupiciel. Z Bożą pomocą przebijam się nieustannie do spoglądania nieco wyżej: ku Osobie samego Jezusa Chrystusa (por. Kol 3,1n). A On – On jeden mógł powiedzieć tuż przed swoją odkupieńczą śmiercią na krzyżu: „*Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat*” (J 16,33).

Może zatem i Ty, Drogi Czytelniku, otworzysz się na tę 'stronę', chociażbyś może nie był w pełni 'wierzącym', a może przestałeś być 'praktykującym'. Ale właśnie ta przedziwna 'strona' trafiła 'przypadkowo' w Twoje ręce. Denerwuje Cię w niej tak wiele jej aspektów. A przecież pragniesz skorzystać z jej zachęcającego, 'ciepłego' orędzia: dla siebie, ale i niejednego drugiego.



Objaśnienie



## Słowo do 'LOGO'-obrazu niniejszej 'strony'

*Uwaga.* Również LOGO 'strony' ulegało wielokrotnym przeróbkom; nawet jeszcze jesienią 2015 r.

Jakże zgodna z prawdą, a pogładowa jest kompozycja „*logo-obrazu*” niniejszej 'strony'! Składa się ono z obrazu i słów. Słowa niby wieniec oplatają treść '*miłości*': w jej Bożym, ale i ludzkim przełożeniu na rzeczywistość życia. Wypada przyjrzeć się tej grafice-LOGO powoli, w wyciszeniu wnętrza. Drogi Czytelniku stara się zapewne otworzyć swe serce na Boga, którego wolno mu być Obrazem. Serce to chciałoby nawiązać z Nim wznowiony kontakt modlitewny. Stajemy w obliczu Trójjedynego. On – pierwszy, *jest Miłością, która cała jest Życiem* (kliknij: [Grafika-logo](#))

**UWAGA:** żeby obraz nie zniknął przy przewijaniu, **trzymaj** lewym kciukiem **LEWY ALT**, i w tej pozycji klikaj każdorazowo palcem



- ✿ Z prawej strony grafiki rzuca się w oczy obraz Jezusa Ukrzyżowanego. Sam w sobie obraz to fragment rzeźby Jezusa ukrzyżowanego z bazyliki świętego Krzyża w Krakowie-Mogile (zob.: [Bazylika św. Krzyża: Kraków-Mogiła](#)). Modlił się tutaj również św. Jan Paweł II – już też jako papież (9.VI.1979 r.).
- Podążają tu od wieków (od pierwszej połowy 13 w.; dzisiejszy krzyż pochodzi z pocz. XV.w.) ludzie z kraju i całego świata. Kontemplują tego Jezusa, który z krzyża swej męki – z głową z prosto z niej opadającymi czarnymi włosami, oplecioną gęstą cierniową koroną, spogląda na każdego *otwartymi* oczami. Zgodnie ze swą zapowiedzią, *Jezus przyciąga* do siebie (por. J 12,32) każdego: wierzącego i nie-wierzącego. Wzbudza u wszystkich ufność ku sobie i zawierzenie mocy Jego boskiej Krwi odkupienia. Jezus potwierdził to jeszcze tuż przed swoją męką. Mówił wtedy ze swym Bożym pokojem, którego świat dać nie może: „*Na świecie ucisku doznawać będziecie. Ale miejcie odwagę: JAM zwyciężył świat*” (J 16,33).

Kto choć trochę zetknął się z chrześcijaństwem, rozumie, że krzyż to symbol rzeczywistości *prerażającej*, a przecież w jej owocach tak bardzo upragnionej. Krzyż to znak odkupieńczej miłości Syna Bożego, Jezusa Chrystusa.

– Jego to Ojciec Niebieski, który „umiłował świat”: *świat ludzi* – „posłał” na świat i „podał wydat Go”, ażeby „każdy, kto Jemu zawierzy – nie zginął, ale miał życie – wieczne” (J 3,16).

- ✿ Zgodnie z prawdą historyczną, Syn Boży jest tu przedstawiony jako ukrzyżowany. Gdy przyjrzymy się wizerunkowi z bliższą, uświadamiamy sobie, że w centrum krzyżujących się belek krzyża mieści się nie uwidocznione tu Serce Ukrzyżowanego. W tym właśnie miejscu krzyżują się obie belki krzyża: pionu i poziomu.

– Belka ‘*pionu*’ to łatwo zrozumiały symbol *uwidoczniający* ‘zamysł’ Boga. Niebo schodzi na ziemię i zakorzenia się w niej głęboko: od pierwszego człowieka: ‘Adám’. Ta belka pionowa to Bóg *Niewidzialny* – a obecny; daleki – a wciąż bardzo bliski. Bóg bliski człowiekowi, którego stworzył jako swój Obraz. Obraz również wtedy, gdy człowiek odwróci się od Niego całkowicie, a nawet dopuści się zbrodni (por. Kain: Rdz 4,9-12). Z nim Trójjedyny pragnie całym żarem swej Bożej miłości, „*potężniejszej niż śmierć, potężniejszej niż grzech*” (DiM 8), stanowić po Bożemu rozumiane *oblubieńcze* jedno-w-miłości: na zawsze.

– Belka ‘*poziomu*’ to ogarnięcie swymi Bożo-ludzkimi ramionami rodziny ludzkiej całej: każdego człowieka bez wyjątku – od tego pierwszego poczynając, aż po ostatniego przed końcem czasów.

- ✿ W Sercu Jezusa – konającego w swym oddaniu siebie na zatortuowanie na śmierć, a przecież żywego i obdarzającego życiem (por Ap 1,17), koncentruje się Jego Osoba i podjęta przez Niego Bożo-ludzka decyzja miłości. Ujął ją w słowa Jan, wsłuchany w rytm tegoż Serca, na którym dane mu było spocząć podczas Ostatniej Wieczerzy (J 13,23; 20,21), na niewiele godzin przed ukrzyżowaniem Jezusa:

„*Jezus wiedząc, że nadeszła Jego GODZINA: przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował ...*” (J 13,1).

Jan żył żarem miłości, jaką Jezus promieniował. Zachowań i słów Jezusa nie dało się rozumieć inaczej, jak tylko jako wyrazu Jego zdumiewającej miłości jako Boga – i Człowieka zarazem.

– Oto dar *życia*: z miłości – i ku miłości. Miłość Jezusa jako ‘Serca’ teraz dopiero – w logice całkowitości bycia-Miłością-Życiem, dosięga szczytu. Jezus urzeczywistnia w tej chwili największe dzieło miłości, jaką Trójjedyny zaoferował człowiekowi: *odkupienie*.

– Odkupienie będzie jednak ze strony Boga, który w Osobie Syna Bożego wychodzi naprzeciw człowiekowi, jedynie skierowaną do jego wolnej woli *naglącą propozycją*. Dzieło odkupienia to Boża, pełna żaru miłości, ale Bożej *pokory* – prośba, żeby w śmierci Syna Bożego zechciał przyjąć dar życia: życia Bożego. Będzie to życie wieczne. Innego przecież życia Bóg człowiekowi dać nie potrafi ...

- Rozumiemy więc: ukrzyżowany, to On-Serce. Jego całe Bożo-ludzkie 'JA', które koncentruje się tajemniczo w 'sercu'. W powszechnym odczuciu 'serce' uchodzi za symbol 'miłości'.

Miłość Syna, który w Duchu Świętym dostrzegł niewyrażalny ból w głębinach bóstwa Trójjedynego w obliczu złego użycia daru wolności ze strony człowieka, równoznacznego ze wzgardą dla miłości Trójjedynego, kazała Drugiej Osobie Trójcy podjąć 'decyzję' miłosierdzia: przybrania do swej Natury Bożej – natury ponadto ludzkiej. Nie było innego sposobu prześlągnięcia Boga za grzechy człowieka: *mężczyzny i kobiety*, jak tylko przez OSOBE, która sobą będzie jednoczyła zarówno bóstwo, jak i człowieczeństwo. Prześlągnięcie Boga stanie się jednocześnie odkupieniem człowieka. – Odkupienie staje się jednak jedynie *propozycją*. Każdy poszczególny człowiek będzie musiał przyjąć je osobiście aktem swej wolnej woli i wcielić je w życie. Zdarza się, że określony człowiek odkupienia przyjąć ... nie chce.

- Chrystus oddający na krzyżu swe życie „za życie świata” (J 6,51) staje się nagłą propozycją dla swych ludzkich *braci i siostr*, by w swej wolności otworzyli się na nowo na dar „synostwa Bożego przybrania” (zob. Ef 1,5), wysłużonego im mocą Krwi Jego odkupienia.
  - Tę Bożą myśl wyraża ramię krzyża, które niejako wychodzi do człowieka. By go sobą: miłością Trójjedynego – ogarnąć, i tę miłość w sercu człowieka zaszcześcić. W bóstwie bowiem Trójcy – Jej 'Serce' jest wciąż tryskającym, niewyczerpalnym źródłem miłości i życia dla człowieka: *mężczyzny i kobiety*, zaproszonych do uczestnictwa w tym samym Życiu i tej samej Miłości, jaką jest sam Trójjedyny.
  - Cena, jaką za odkupienie człowieka przyjdzie 'zapłacić' Synowi Bożemu, jest *wstrząsająca*: niewyobrażalna. Niewidzialny – dotykalny i widzialny w Synu Bożym wcielonym, dozwoli, że Jego własne stworzenie: *stworzenie Jego miłości*, zatorturuje Go i zabije. A w tym zatorturowaniu-na-śmierć będzie On nadal kochał – i przebaczał (Łk 23,34). Stanie się – *niezmiennie wiernie kochając człowieka* – „ofiara prześlągnięcia za grzechy nasze – i całego świata ...” (1 J 2,2; Rz 3,25).

- Przestrzeń środkową 'grafiki-LOGO' zajmuje parę zdjęć pewnego konkretnego młodego małżeństwa: małżeństwa-sakramentu. Zdażyło się ono już przekształcić w rodzinę. Ci konkretni małżonkowie wyrazili zgodę na skorzystanie z ich zdjęć rodzinnych do niniejszej publikacji. Tutaj chodzi, rzecz jasna, o *samo w sobie* małżeństwo i rodzinę. To konkretne małżeństwo staje się w tej sytuacji jedynie kondensatem-uobeczeniem każdego z osobna małżeństwa-sakramentu.

W Bożym zamyśle, małżeństwo winno być sakramentalną kolebką miłości i życia. Chodzi o życie-miłość tak w Bożym, jak ludzkim rozumieniu. Małżeństwo-rodzina winna być „sanktuarium życia” (LR 11), „arką przymierza z Bogiem w Chrystusie” (Jan Paweł II, Szczecin, 11.VI.1987), łatwo dla wszystkich czytelnym *uwidzialnieniem* Bożej miłości stworzycielskiej i odkupicielskiej, gdzie „wielkie sprawy Boga” (Łk 1,49) będą przeżywane i przekazywane „z pokolenia na pokolenie” (Ps 31 [30],11). Ta zaś miłość Boga jest cała – *w Bożym pojmowaniu tego słowa* – oblubieńcza.

– Bóg przygotowuje sobie bowiem człowieka: *mężczyznę i kobietę* – już „przed założeniem świata” (Jr 1,5; Ef 1,4; Kol 1,16n; J 17,5.24) na swoją Oblubienicę. Za nią Trójjedyny na swój Boży sposób *tęskni* i pragnie być z nią jedno-w-miłości: na zawsze.

– Jedynie dlatego jest człowiek odwiecznym 'przedmiotem' – „Bożego upodobania-umiłowania” (słowa uwielbienia Boga przez Aniołów w ich wizji Pasterzy z Betlejem: Łk 2,14; Przy 8,31). Człowiek, którego jako *rodzinę człowieczą* Duch Święty czyni „Kimś jednym” (Ga 3,28), kształtowanym przez tegoż Ducha Świętego i samego Syna Bożego – przygotowywanym na Jego mistyczną 'Olubienicę', otrzymuje od Trójjedynego tak zaszczytne wezwanie! Sam Nieskończony – zaprasza ją do oblubieńczości-ze-sobą! Nie jako 'mus', lecz zawrotną, *oszołomającą* *możność*: żeby się stała czystą, nieskalaną Oblubienicą Syna Bożego! (Ef 1,4; 4,24-32; Ap 21,2; 22,17.20).

- Odwiecznie przyjętym symbolem przymierza małżeńskiego są obrączki. Również tutaj widzimy

*obrączki*. Są one nierozdzielnie ze sobą splecione: jedna wpisana w drugą. Bo ludzkie serce, echo nieskażonego sumienia, od zawsze wiązało z zawarciem przymierza małżeńskiego dożgonną wierność miłości. Serce ludzkie zawsze też dobrze wiedziało, że wszelkie niewierności raz ślubowanej miłości, a tym bardziej rozwód, są zdecydowanie sprzeczne z przyjętym na siebie, nieodwołalnym trudem miłości, której istota polega na *byciu-darem-‘dla-tego-drugiego’* ku jego – i własnemu, dobru definitywnemu, a nie na szukaniu samolubnej przyjemności.

Ci dwoje ze zdjęć stali się – nie tylko przymierzem małżeństwa, ale już też rodziną.

– Ktoś inny z Drogich Czytelników przeżywa w tej chwili być może etap przygotowywania do ślubu małżeńskiego. Albo też zawarcie małżeństwa staje się dopiero *kiedyś*, w przyszłości – nie wykluczoną perspektywą. Drogi Czytelnik uświadamia sobie, że o ‘dobrego’ chłopca, ‘dobrą’ dziewczynę – trzeba modlić się być może długimi latami.

– Ktoś jeszcze inny z Drogich Czytelników przeżywa swoją potencjalność *miłowania* w posłuszeństwie głosowi Bożemu, który go powołuje do *rodzicielstwa w Duchu Świętym*: w konsekracji życia zakonnego, albo celibatu kapłańskiego.

Cel ostateczny życia pozostaje dla wszystkich jeden i ten sam: stać się *Oblubienicą Syna Bożego – w Domu Ojca*.

Małżonkowie z ukazanych zdjęć stali się już rodziną! Ileż radości, ale też ileż ofiary, ileż troski wiąże się z rodzicielstwem. Wszystko to doznaje uświęcenia i podniesienia na poziom wysoki: godności sakramentu Małżeństwa.

– Widzimy fragment twarzy tego Małżeństwa, które rozwija się tak ładnie w łonie swojej matki. Przy jego poczęciu byli oczywiście oni dwoje. Zaistniało ono cudownie – jako niemal niespodziewany owoc ich *‘dwoje-jednym-ciałem’* w pobłogosławionej miłości małżeńskiej. Ale w tymże momencie był obecny tym bardziej sam Bóg jako „*miłująca Wszelchmoc Stwórcy*” (DeV 33). Sam tylko Bóg zaszczenia w momencie poczęcia nowego Człowieka swój „*Obraz i Podobieństwo*” (LR 9). Sam tylko ON jest jego Właścicielem. A małżonkowie – radosnymi współ-pracownikami Boga jako Stworzyciela – i Odkupiciela. Bóg oczekuje od nich: małżonków-rodziców, żeby stawali się obecnie dla swego potomstwa współpracownikami w przekazaniu mu z kolei dzieła odkupienia.

– Widzimy pierwsze dziecko tych dwojga. Z jaką radością gimnastykuje ono swoje nóżki. I śmieje się przy tym tak ładnie!

– Kolejne zdjęcie ukazuje tych dwoje: *małżonków-rodziców* w chwili, gdy przyszli z owocem swego życia małżeńskiego, by ofiarować je w kościele Bogu oraz zawierzyć szczególniejszej macierzyńskiej opiece Niepokalanej Matki-Dziewicy (te szczegóły niestety nie zostały tu ukazane).

Czy każdy człowiek nie jest owocem przede wszystkim miłości Trójjedynego? Tego Boga, który sam będąc Stworzycielem, dopuszcza swoje dzieci dorastające: *małżonków jako rodziców* – do radości współ-stwarzania wraz ze Sobą?

– W klimacie wzajemnej miłości, która jako nierozzerwalna więź daru siebie sobie wzajemnie: „*daru osoby dla osoby*” (LR 11) stwarza poczucie bezpieczeństwa dla nich samych oraz ich potomstwa, rozwija się radośnie dziecko – bez obawy przed którymkolwiek ze współczesnych „Herodów” (por. LR 21). Jest ono przecież nieodwołalnym „*żywym odbiciem ich (= małżonków-rodziców) miłości, trwałym znakiem jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezą ojcostwa i macierzyństwa*” (FC 14).

Miłość Trójjedynego przewidziała dla pojawiającego się dziecka *gniazdo miłości i życia*. Jest nim samo w sobie *małżeństwo, które przekształca się stopniowo w rodzinę*.

Czy zdrowe ‘wycucie’ wiary nie potwierdza, że dopiero na żyznej glebie miłości ukrzyżowanego, gdzie życie zostało pozornie zadeptane na śmierć, może rozwijać się bezpiecznie życie z kolei każdego dziecka: ku życiu-na-zawsze?

– Gniazdo małżeństwa-rodziny, które rozwija się w promieniach miłości Ukrzyżowanego, zdolne jest wybronić skutecznie poczynające się i rozwijające nowe życie ludzkie przed atakiem ze strony każdego z ‘Herodów’. Chociażby ten ‘Herod’ usiłował wśliznąć się w serce tych dwojga poprzez bardzo sofistycznie formułowane argumenty.



- Na kompozycji 'logo' pojawia się krzyż Chrystusa. Jest on otoczony subtelnie się zaznaczającą otoczką *zieleni*. Całość kompozycji rozwija się jednak na tle czerwonym: *koloru krwi*.
  - W cieniu krzyża – szczytu miłości tak Boga, jak analogicznie tych dwojga, dziecko wnosi 'wiosnę': zarówno w małżeństwo i rodzinę, jak i w społeczeństwo. Jakże często za cenę ... krwi!
- Chrystus jest *Oblubieńcem-z-krzyża jako Odkupiciel (MuD 25n)*: jako ofiara prześlągalna za nasze grzechy. Ale właśnie wtedy: z wysokości krzyża, Chrystus nadal *oblubieńczy* – kocha i przebacza. Również jeszcze w zadawanej Mu okrutnej śmierci.
  - Z krzyża swej męki uczynił Chrystus w sensie dosłownym *klucza-do-nieba*. BO – tę 'swoją' Oblubienicę mistyczną – nadal wiernie kocha. Jego jedynym pragnieniem jest przygotować dla swej Ukochanej, tak okrutnie Go katującej, miejsce piękne – w „Domu swego Ojca”.
  - W tej sytuacji krzyż odkupienia staje się '*kluczem*', który trzeba włożyć do zamku drzwi do „Domu Ojca” (J 14,2n), by móc go otworzyć, wejść do niego i cieszyć odtąd życiem prawdziwym i miłością prawdziwą – w jedno-z-Chrystusem na zawsze.
  - Czy również mąż i żona: *ci dwoje jako matka i ojciec*, nie 'spalają się' stopniowo – w jakiejś dalekiej analogii do 'spalenia-się-w-ofierze Syna Bożego' na krzyżu, żeby temu drugiemu w małżeństwie, a następnie ich dzieciom – wyjednywać w nierzadko pełnej bólu miłości – dar życia-na-zawsze?

Pozostają jeszcze napisy omawianej grafiki-logo. Tytuł główny 'strony' brzmi zastanawiająco:

**By miłość – MIŁOŚCIĄ była**

Zaś podtytuł:

**'Miłości' – rozwiązania ludzkie a Boże**

- Zarówno tytuł główny, jak i podtytuł – wyrażają na swój sposób *sens i program niniejszej 'strony'*. Domyślamy się, że tytuł główny pragnie wyrazić cel, jaki sobie zakłada treść niniejszej 'strony'.
  - Nie trzeba długo wykazywać, że słowo 'miłość' jest podatne na wszelkie możliwe manipulacje. Wskutek tego 'miłość' bardzo łatwo przestaje oznaczać to, co oznaczać powinna. Słowa 'miłość' używa się nierzadko do określania spraw, które są zadeptywaniem tego, co Serce Boga, ale i serce człowieka, w którym *nieustannie Bóg przemawia*, rozumie pod rzeczownikowo czy czasownikowo użytym słowem 'miłość'.
  - Niniejsza 'strona' chciałaby dopomóc w odzyskaniu i twórczym kształtowaniu *tej rzeczywistości*, jaką winna nieść z sobą 'miłość' w jej pierwotnym pochodzeniu: z źródła samej Trójcy Przenajświętszej. Stąd tytuł: „*By miłość – MIŁOŚCIĄ była*”.
- Do osiągnięcia tego celu-życzenia powinna przyczynić się treść zasygnalizowana w podtytule 'strony'. W bieżącym wydaniu brzmi on dynamicznie: *'Miłości' – rozwiązania ludzkie a Boże*.
  - Trudno zaprzeczyć, że 'miłość' to słowo wielkie, a tym bardziej: trudne. Niemożliwe, by miłość prawdziwa mogła być 'sobą', jeśli nie będzie ludzkim odzwierciedleniem Tajemnicy, jaką jest Bóg-Miłość, Bóg-Życie. Szatan miłości ponad wątpliwość nie wykrzesze. Łudzą się ci, którzy słuchając Szatana, działają w dziedzinie 'miłości' na przekór ustaleniom Boga. Mimo to właśnie to *wielkie* słowo: 'miłość', czyli treść rzeczywistości tajemnicy krzyża, bywa cynicznie nadużywane do wyrażania spraw bardzo niskich: niegodnych człowieka, a tym bardziej tajemnicy jej Bożego pochodzenia.
- Nie ma potrzeby wysilania się na wyszukane argumenty by zrozumieć, że sam tylko Bóg, ten Trójjedyny, jest pełnią Miłości, która cała jest Życiem. Jeśli człowiek 'żyje', a niekiedy ponadto 'kocha', dzieje się to zawsze jako mniej lub więcej ściśle uczestnictwo i odzwierciedlenie w życiu własnym i miłości własnej tej rzeczywistości, jaką mu zaofiarował Bóg jako Miłość-Życie.
  - Nasza 'strona' chciałaby być jednym uwielbieniem i radosnym dziękczynieniem za dar zarówno życia, jak i miłości. Już tu w warunkach doczesności. A cóż dopiero, gdy z Bożą pomocą



rozwiemy ten dwuaspektowy *dar* i będzie nam dane znaleźć się szczęśliwie w życiu i miłości bez końca (por. 1 Kor 2,9): w Domu Ojca! (J 14,2n).

- Zdajemy sobie sprawę, że życie na co dzień, a tym bardziej naciski środowiska kulturowego, usilnie narzucają poprzez rozbudowane systemy mediów coraz bardziej wyrafinowane 'rozwiązania'. Mają one służyć czerpaniu pełnymi garściami korzyści doraźnych ze zjawiska, reklamowanego wielkim słowem 'miłość'. Spojrzenie na te 'rozwiązania' z dystansu, na jaki jednak niezbyt wielu się zdobywa, pozwala spostrzec się rychło, że tak pojmowana 'miłość' nie ma nic wspólnego z jej wzorem pierwotnym, Bożym.

– Podczas gdy Bóg kocha darując siebie – aż do poddania się torturom zadawanym Mu przez człowieka: *mężczyznę i kobietę*, których „tak bardzo umiłował” (J 3,16), by za cenę *daru-z-siebie* stwarzać tym umiłowanym *dobro-definitywne*, rozwiązania 'ludzkie' narzucają 'miłości' kierunek całkowicie odwrotny: jako poszukiwanie samo-zadowolenia i samo-zaspokojenia, często równoznacznego z maksymalnym *wyżywaniem się seksualnym*.

- Na naszej 'stronie' chcielibyśmy wytrwale ukazywać te rozwiązania 'miłości', których styl ukazuje stworzeniu swojego umiłowania sam Bóg-Miłość, Bóg-Życie. Mianowicie Bóg w pewnej chwili niejako już nie 'wytrzymał' na widok tego, że ci Umiłowani podążają w poszukiwaniu zafałszowanej 'miłości' na oślep ku jej niszczeniu i konsekwentnie: ku własnej zgubie – wiecznej. Wtedy to zstępuje On z nieba, staje się w Jezusie Chrystusie Bogiem-Człowiekiem – ON Życie-Miłość. By za cenę miłowania aż do 'ostateczności' na drzewie Krzyża, umożliwić IM – *a nie sobie*, odzyskanie życia-miłości w *zbawieniu-na-zawsze*, które jednak zakorzenia się już tu na ziemi.

- W przypadku miłości małżeńskiej i tej wiodącej do przymierza małżeńskiego (*choć to samo dotyczy na swój sposób wszelkiej miłości-jako-miłości*), chodzi niewątpliwie o miłość *ślubowaną* i przez Boga przypieczętowaną. Boży zamysł Miłości czyni z tych dwojga „komunię miłości i życia”: rzeczywistość małżeństwa i rodziny. Życie na co dzień w *komunii przymierza małżeńskiego* staje się dla tych dwojga nieustannie przed nimi stającym wezwaniem do zdawania egzaminu z jakości łączącej ich miłości.

– Miłość 'piękna' może okazać się nierzadko miłością niezwykle 'trudną'. Trudną ... aż do złożenia siebie samego w darze własnego życia. By w ten sposób przypieczętować prawdę raz danego *słowa*: nieodwołalnej decyzji na miłowanie – ku dobru *definitywnemu* tego – i tych umiłowanych. Na podobieństwo Syna Bożego, który – ponieważ umiłował, stał się Oblubieńcem-z-krzyża. Miłość małżeńska staje się jakże często darem-życia – chociażby ku wybląganiu dla tego umiłowanego jego oczyszczenia i uświęcenia; niekiedy ... nawrócenia. Czy to tego drugiego-w-małżeństwie, czy też podarowanego obojgu ich potomstwa (por. Ef 5,26).

Boży Oblubieniec-z-krzyża powiedział w pewnej chwili, i wprowadził swoje słowo w czyn: „*Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich ...*” (J 15,13).

– Zdarza się, że miłość męża do małżonki czy na odwrót jest wystawiona na śmiertelną, przedłużającą się próbę. Gdy 'miłość' w obliczu nader trudnych doświadczeń nie ulegnie panice, ani rozwiązaniom *ludzkim-doraźnym*, doczeka się od Ducha Świętego „wsparcia” (Rz 8,27; Dz 1,8), które pozwoli trwać w „*poznaniu ... zarówno mocy (Chrystusowego) zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach ...*” (Flp 3,10).

- Czy nie dlatego u ukazanego tu 'Jezusa Mogińskiego' widnieje szeroko otwarta rana Jego przebitego boku, z którego – jak w swej Ewangelii pisze Jan, który stał wtedy wraz z Maryją pod krzyżem Mistrza z Nazaretu, „... *natychmiast wytrysnęła krew i woda*”? Jest to przebite Serce Tego, który „umiłował” nie tylko „... do końca”, ale daleko 'poza' koniec. Bo 'poza' *tym 'końcem'* doczesnym staje się Jezus Chrystus ukrzyżowany, ale zmartwychwstały, swoiście 'jadalny': jako Eucharystia, pokarm i napój na życie – wieczne (zob. J 6,53-56).

– Właśnie dlatego przypomina Jan Paweł II tak dobitnie Eucharystyczne korzenie małżeństwa jako sakramentu: „*Eucharystia jest samym źródłem małżeństwa chrześcijańskiego*” (FC 57). Oraz: „*Eucharystia jest sakramentem naszego odkupienia. Jest sakramentem Oblubieńca i Oblubienicy*”

- Ponadto jednak widzimy jeszcze inne słowa wkomponowane w 'logo' Portalu 'strony'. Widnieją one na wydłużonej poziomej belce krzyża Chrystusowego. Są to słowa Apostoła Narodów, skierowane do umiłowanych Galatów, wśród których Paweł tak serdecznie się napracował. Gdy się jednak udał z głoszeniem Ewangelii Jezusa Chrystusa w inne strony, nadeszli „*falszywi prorocy*”, którzy obalamucili tę częśćkę winnicy Chrystusowej i narzucili im typowo „ludzkie” rozwiązania. Po uświadomieniu Galatom zaistniałego *zła* wskazuje im Paweł jeszcze raz swoje własne zaangażowanie w Chrystusa, przypieczone ustającymi prześladowaniami i cierpieniami, które pozostawiły na jego ciele trwałe „*blizny: znamię przynależności do Jezusa*” (Ga 6,17).  
– W tym kontekście mieszczą się słowa Pawła, których fragment znalazł się jako program również małżonków na belce ukazanego tu krzyża:

„Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża.  
Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.  
Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne  
życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego,  
który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.  
Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga ...” (Ga 2,19nn).

Słowa Pawła stają się programem dla każdego ucznia Chrystusowego. Nie ma innej 'miłości' poza tą, jakiej wzór – *nie tylko głoszony, ale wcielony w życie*, daje sam Syn Boży, Jezus Chrystus.  
– Również małżonkowie, a swoją drogą narzeczeni, oraz *każdy uczeń Chrystusa idący za Mistrzem w życiu konsekrowanym*, są wezwani do wcielania w życie tego stylu-wzorca miłowania, jaki niezmiennie wiernie ukazuje Trójjedyny – w Bożym Synu Jezusie Chrystusie.



- W końcu zaś: z lewej strony kompozycji przebija *postać Maryi*, Matki Jezusa Chrystusa. Syn Ojca Przedwiecznego stał się w tajemnicy wcielenia w łonie Maryi – za sprawą Ducha Świętego, Jej rzeczywistym Synem. Stworzyciel zechciał stać się Synem Człowieczym, obierając sobie za Matkę Maryję, Dziewicę! Praktycznie bowiem nie było innego sposobu, by upadłemu człowiekowi: *mężczyźnie i kobiecie* – przywrócić utracone przez grzech życie i miłość.
- Bóg nie widzi trudności, by Maryję uczcił tak nieprawdopodobnym zaszczytem. Stanie się ona w najprawdziwszym znaczeniu: *Boga-Rodzicą, Dziewicą!*  
– Sam Trójjedyny ukaże tym samym wiążącą, niezmienną drogę, poprzez którą do rodziny ludzkiej *całej* przybywa sam ON, Stworzyciel-Odkupiciel. Jezus *nigdy nie przyjdzie inaczej do świata*, ani do poszczególnego człowieka, jak tylko poprzez Maryję ! Czy nie jest to ze strony Boga, a tym bardziej z naszego punktu widzenia – aspekt szczególnie humanistyczny i humanitarny? Jest to jednocześnie najwyższa, Boża promocja kobiecości w jej godności i powołaniu kobiety.  
– Wszelka miłość i wszelkie życie – przychodzą na świat ludzi z zamysłu Trójjedynego zawsze poprzez Maryję. Maryja to naprawdę Matka Odkupiciela: przyczyna naszej radości, Matka pięknej miłości, ucieczka grzeszników, Królowa rodziny, Matka pojednania, Królowa pokoju, Matka nasza  
....

- Małżeństwo i rodzina – to w Bożym zamysle miłości Bożej ogród i Boża rzeczywistość tu na ziemi.

Tutaj tajemnica miłości-życia zostaje z błogosławieństwem przyjęta, tutaj ona się poczyna i tutaj się rozwija w rzeczywistość, która tak czy owak ujście swoje znajdzie w wieczności.

- Czyżby miało być rzeczą niewłaściwą 'wciągać' Boga we wszystkie detale życia w małżeństwie i rodzinie, skoro ono i tak jest wyrazem Bożego stworzenia i Bożej Miłości, ale ponadto też jeszcze przez tegoż Boga stworzonego – ludzkiego i Bożego ładu miłości?
  - Czy to, co w małżeństwie i rodzinie jest *w pełni ludzkie*, nie jest „ludzkie” właśnie dlatego, że najpierw jest *po prostu Boże*?
  - Czy to wszystko, co dane jest przeżywać małżonkom, nie jest zarazem wyrazem *Bożej ufności*, jaką Bóg obdarza człowieka – w tym wypadku wyraźnie: *mężczyznę i kobietę* jako parę małżeńską?
  - Czy jesteśmy zdolni ocenić i docenić – wciąż do ostateczności posuwaną *ufność tegoż Boga*, który w swym zawierzeniu człowiekowi oczekuje, że Jego dary przyniosą zachwycający owoc, gdyż będą głęboko zakorzenione w Tym, który jest: „Drogą i Prawdą, i Życiem” (J 14,6) ?

ks. Paweł Leks, SCJ

+



RE-lektura:  
Stadniki, 2.IV.2013.  
Stadniki: 6.I.2016.  
Tarnów, 25.IX.2016.  
Tarnów, 21.XI.2016.  
Tarnów, 10.II.2017.



---

[Prezentacja 'strony'](#)

[Charakterystyka niniejszej 'strony'](#)

[Tematyka początku części pierwszej](#)

[Posługa „konkretnej pomocy” \(FC 35\) a wizja człowieka](#)

[Boży dar płciowości](#)

[W obliczu daru rytmu płodności](#)

['Strona' – dla 'katolików'?](#)

[Słowo do 'logo'-obrazu niniejszej 'strony'](#)

[Słowo do tytułu strony: 'By miłość – MIŁOŚCIĄ była'](#)

[Tekst Ga 2.19nn](#)

### Obrazy-Zdjęcia

[Fot1-3. Jaka, Panie, mam podążać drogą?](#)

[Fot1-4. Aneta i Łukasz P. w dzień ślubu małżeńskiego](#)

[Fot1-5. Czy Mama i Tata wróca ...?](#)

---

UWAGA: SKRÓTY do przytaczanej literatury zob.: [Literatura](#)

---



## RZUT OKA NA CAŁOŚĆ NINIEJSZEJ STRONY

Przegląd jej części i rozdziałów  
Refleksja nad losem  
niniejszej 'strony'

Aktualizacja: 10.II.2017

### Słowo od autora

Tworzenie niniejszej strony internetowej, której pierwsze początki przypadły na ok. 1999 r., dobiegło końca (w wersji polskiej) w pierwszej połowie 2012 r., a w wersji niemieckiej na początku stycznia 2013 r.

Strona składa się z *siedmiu części*. Jej treść jest wielowątkowa: jej plan powstawał i rozwijał się stopniowo. Wątkiem w jakiejś mierze wiodącym i spajającym całość pozostawała w szczególności tajemnica „miłości” – szczególnie w jej uaktualnieniu małżeńskim, chociaż nie jedynie.

– Nie sposób było *nie nawiązać* do etapów poprzedzających wybór drogi życiowej *małżeństwa*, a zatem do okresu młodości w jego wyrazie męskim i żeńskim. Stąd obfitość wieloaspektowych rozważań dotyczących tego okresu życia.

– Jest jasne, że okres intensywnie przeżywanej młodości nie może *nie pozostawać otwartym* na ewentualne Boże wezwanie-powołanie: „*Pójdź za Mną ...!*” – czy to w życiu kapłańskim, czy w życiu zakonnym: męskim czy żeńskim.

Sama w sobie tajemnica „miłości” jest w swej istocie czymś zawsze tylko jednym. Różne są tylko jej zastosowania – zależnie od odrębnego powołania poszczególnego człowieka. Dokładniej mówiąc: żeby ‘miłość’ była i rozwijała się jako „miłość”, musi być zapatrzona i umacniana w Bożej wizji miłości.



Niezależnie od tego, czy poszczególny człowiek jest wezwany do życia w małżeństwie: w sakramencie małżeństwa, czy w kapłaństwie, czy w życiu zakonnym – męskim czy żeńskim; czy wreszcie w życiu bezżennym – w świecie.

Miłość bowiem staje się i jest prawdziwa wtedy, gdy wyrasta i jest zakorzeniona w jej jedynym źródle: w Bogu. Jego przeciwieństwem jest „Miłość”. Jej zaś ‘drugą stroną medalu’ jest „Życie”. Nie ma i nie pojawi się żadna inna rzeczywistość, która by dorastała do imienia ‘miłości’.

Nie trzeba być teologiem, ani nawet szczególnie ‘wierzącym’, by w oparciu o doświadczenie na co dzień dostrzec ‘jak na dłoni’, że klęską ‘miłości’ staje się moment, gdy ktoś ‘miłości’ się spodziewa od kogoś, kto usiłuje odciąć człowieka od jego Bożego źródła.

– Na pytanie zaś: po czym człowiek może poznać, czy w danym wypadku ma przed sobą ‘miłość’ w jej prawdziwym, godnym znaczeniu czy nie, sam Bóg-Miłość dał i daje wciąż na nowo jasno do poznania.

Mianowicie Bóg podarował człowiekowi: *mężczyźnie i kobiecie* ze swą najwyższą stworzycielską i odkupicielską Miłością, a ponadto w swym krańcowo daleko posuniętym zaufaniu-zawierzeniu swemu żywemu Obrazowi wobec kosmosu, jednoznaczny i jasny *drogowskaz* dla twórczego kształtowania i stosowania tajemnicy ‘miłości’ na co dzień – z przystosowaniem do warunków skonkretyzowanego powołania życiowego danego człowieka. Drogowskazem tym są *Boże przykazania*.

Ze strony Boga – przykazania nigdy nie były i nie staną się ‘wymuszeniem’ jakiegokolwiek działania na człowieku. Bóg stale odwołuje się do podarowanej człowiekowi *wolnej woli*, tzn. podarowanej mu niezwykle ryzykownej władzy ... *samo-stanowienia*. Prosi bardzo o kochające przyjęcie tego daru, a przecież decyzję stosowania przykazań zostawia samemu człowiekowi, chociaż wybór działań jest obwarowany sankcją – w sensie spraw definitywnych. Władzę samo-stanowienia (*wolnej woli*) darowuje Bóg człowiekowi nie jako cel sam w sobie, lecz jako możliwość *funkcyjną*: dla osiągnięcia dzięki niej – celu właściwie zamierzonego. Mianowicie finalnym celem daru *samo-stanowienia* jest stworzenie człowiekowi niejako przed-pola pod zaistnienie ... „*miłości*”.

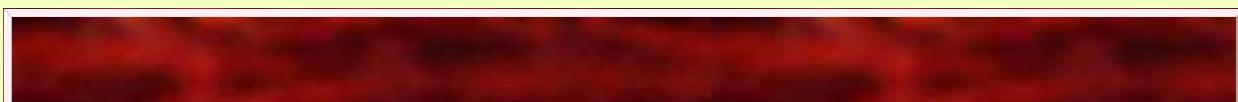
Tu zaczyna się działanie twórcze – względnie wielorako niszczycielskie u poszczególnego człowieka, czyli ludzkiej osoby (*a nie: ‘rzeczy’*). Ilekroć poszczególny człowiek odcina siebie (*albo i drugich*) od Bożych korzeni miłości-życia, ślady jego działania będą znaczone anty-miłością – i anty-życiem. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta: ‘miłością’, a z kolei ‘życiem’ – ponad wątpliwość nie jest w stanie obdarzyć ten, którego imię-istota brzmi: „Ten ZŁY”. Jest on równoważnie określany jako: Szatan, lub jeszcze inaczej: Diabeł.

– Stąd tytuł ogólny niniejszej strony internetowej:

„By miłość – MIŁOŚCIĄ była.  
Miłości – rozwiązania ludzkie, a Boże”



Oto schemat wspomnianych siedmiu ‘części’ – wraz z tytułami ich rozdziałów:





## Część I. „... ŻE I O TYM, PANIE, POMYŚLAŁEŚ !

### Miłość i Pokój z pomocą 'Metody Billingsa' ...”

Rozdz. 1. ZROZUMIEĆ 'METODĘ BILLINGSA' I CHCIEĆ Z NIEJ SKORZYSTAĆ

Rozdz. 2. METODY „NATURALNE”

Rozdz. 3. BLISKOŚĆ MAŁŻEŃSKA NA CO DZIEN

*(ten 3-ci rozdział jest zarazem 'FORUM' pytań par narzeczeńskich i małżeńskich w nawiązaniu do omawianej tematyki).*

## Część II. INTYMNOŚĆ W OBLICZU WYBORU 'DOBRA CZY ZŁA'.

### W poszukiwaniu uzasadnień

Rozdz. 1. ŁAD I POKÓJ AKTU ZJEDNOCZENIA.

Sens aktu małżeńskiego

Rozdz. 2. 'Z' PIOTREM I 'POD' PIOTREM.

Magisterium Kościoła

Rozdz. 3. DZIAŁANIA 'CONTRA': CO NA TO MEDYCZYNA?

Ocena medyczna

Rozdz. 4. DZIAŁANIA 'CONTRA': GDZIE TU CZŁOWIEK?

Ocena antropologiczna

Rozdz. 5. DZIAŁANIA 'CONTRA': ICH LUDZKIE KONSEKWENCJE.

Wydźwięki psychologiczne

Rozdz. 6. DZIAŁANIA 'CONTRA': CO NA TO BÓG?

Ocena Teologiczna

## Część III. „MŁODZIEŃCZOŚĆ A MIŁOŚĆ”:

### Powołanie do miłości tak w konsekracji jak w małżeństwie

Rozdz. 1. WYBÓR ŻYCIA W MAŁŻEŃSTWIE.

Ojcze, czy mnie wzywasz do małżeństwa?

Rozdz. 2. MOŻE KAPŁAŃSTWO? ŻYCIE ZAKONNE?

Jakie, Ojcze, jest TWOJE życzenie?

Rozdz. 3. KOCHAMY SIĘ – TYLKO ŻE ... DZIECKO!

Ojcze! Co teraz ...!?

Rozdz. 4. WSPÓŁŻYCIE PRZEDMAŁŻEŃSKIE: CZY NAPRAWDĘ MIŁOŚĆ?

OJCZE, czy pobłogosławisz?

Rozdz. 5. KOCHAMY SIĘ! ALE PAŁĘ–PIJĘ–STOSUJĘ. ...

Ojcze! Wyrwij mnie z tego!

## Część IV. OBLUBIENICO! TY MOJA, UKOCHANA! ŻYJ ! ROŚNIJ ... (Ez 16,6n)!

### „Nie chcę śmierci ..., lecz żeby żył ...”!

Rozdz. 1. I JA I TY: PARTNER ABSOLUTU – PODMIOT PRZYMIERZA.

'Boży Obraz' niezbywalnie wezwany

Rozdz. 2. BOŻA PROPOZYCJA A CZŁOWIECZE 'NIE' ...

Czyżby być Bożą ... Oblubienicą?

Rozdz. 3. DZIECKO BÓLU ! GDZIE JESTEŚ ... ?

Kto pierwszy wyjdzie naprzeciw?

Rozdz. 4. BŁOGOSŁAWIONY 'TRYBUNAŁ': SAKRAMENT MIŁOSIĘRDZIA.

Czy możesz mnie jeszcze kochać?

Rozdz. 5. ROZPACZ POTĘPIENIA CZY DAR ODKUPIENIA ?

Czy przyjmiesz i ten mój grzech?

Rozdz. 6. EUCHARYSTIA: PRZEDZIWNY SAKRAMENT „PRZEBICIA”.

Zjednoczenie Oblubieńca z ... Oblubienicą

Rozdz. 7. ZEBY NIE ZABRAKŁO MODLITWY.

Modlitwy i zrąb Małego Katechizmu

## Część V. MIŁUJĄCE BOŻE MIŁOSIĘRDZIE.



## **Bóg 'zdradzający się' jako MIŁOSIERDZIE**

**Rozdz. 1. BÓG: MIŁOŚĆ-ŻYCIE W STWARZANIU CZŁOWIEKA „DLA NIEGO SAMEGO”.**

Miłość 'Bożego OBRAZU' poddana próbie

**Rozdz. 2. NIE CHCĘ, BOŻE, ŻEBYŚ WE MNIE BYŁ!**

Bóg wobec grzechu swego Żywego 'OBRAZU'

**Rozdz. 3. W KIERUNKU UJAWNIENIA MIŁOSIERDZIA.**

Cena Bożego Miłosierdzia

**Rozdz. 4. MIĘDZY SPRAWIEDLIWOŚCIĄ A MIŁOSIERDZIEM.**

Sprawiedliwość czy Miłosierdzie?

**Rozdz. 5. BÓG CIERPIĄCY – ZASMUCONY – URADOWANY.**

Czy można Boga 'pocieszyć' ?

**Rozdz. 6. JAKO UKRZYŻOWANY JEZUS „STOI U DRZWI I PUKA”.**

Wyzwolić naszą miłość

**Rozdz. 7. MIŁOSIERNY JEZU, UFAM TOBIE.**

Zarys nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia

**Rozdz. 8. „PRZYBLIŻMY SIĘ Z UFNOŚCIĄ DO TRONU ŁASKI ABYŚMY**

**OTRZYMALI MIŁOSIERDZIE...” (Hbr 4,16)**

Tematycznie ułożone fragmenty z „Dzienniczka” św. S. Faustyny

## **Część VI. „WZAJEMNIE SOBIE PODDANI W BOJAŹNI CHRYSTUSOWEJ ...” (Ef 5,21).**

### **W Łasce Sakramentu na co dzień**

**Rozdz. 1. DNI NARZECZEŃSTWA: BŁOGOSŁAWIONY DAR GORAĄCEJ PRÓBY**  
Jezu, Odkupicielu! Czy w tym czasie trwasz w nas – i z nami ?

**Rozdz. 2. HOMOSEKSUALIZM I WOLNE PARTNERSTWA HETEROSEKSUALNE:**

ŻAŁOSNA IMITACJA MAŁŻEŃSTWA

Miłosierny Odkupicielu! Wybaw ofiary Tego który jest ZŁY!

**Rozdz. 3. W IDEOLOGII GENDER: WSZECHOGARNIAJĄCEGO GENDER-QUEER-MAINSTREAMING.**

„... Ale nas zbaw od Tego, który jest ZŁY” (Mt 6,13)

**Rozdz. 4. W PRZYGOTOWANIU DO PEŁNI OBJAWIENIA SAKRAMENTALNOŚCI**

MAŁŻEŃSTWA

Boże objawiający Siebie przez komunie małżeńską, bądź w sercu małżonków i w rodzinie!

**Rozdz. 5. MAŁŻEŃSTWO JAKO PRA-SAKRAMENT SAKRAMENTU STWORZENIA: UWIDZIALNIENIE NIEWIDZIALNEJ MIŁOŚCI BOGA**

Toś Ty, o Boże, Miłością Komunii i sercem małżeństwa:

Pra-Sakramentu Stworzenia

**Rozdz. 6. PRZYMIERZE MAŁŻEŃSKIE DWOJGA A PRZYMIERZE BOGA Z CZŁOWIEKIEM ODCZYTANE Z PENTATEUCHU MOJŻESZA**

„Będiesz MIŁOWAŁ Boga całym sercem ...” (Pwt 6,5)

**Rozdz. 7. BOŻE „OBLUBIEŃCZE” ZWIERZENIA MIŁOŚCI W KSIĘGACH PROROCKICH**

„Spodobałaś się Jahwéh, a twoja Kraina otrzyma MĘŻA” (Iz 62,4)

**Rozdz. 8. ELEMENTY EWANGELII RZUTUJĄCE NA TEOLOGIĘ MAŁŻEŃSTWA JAKO SAKRAMENTU**

Zapraszamy, Jezu z Maryją, na stałe do naszej Komunii Miłości i Życia !

**Rozdz. 9. SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA WSZCZEPIONY W DRZEWO ŻYCIA OBLUBIEŃCA-Z-KRZYŻA**

Naucz nas, Jezu, sakramentalnie przeżywać nasze JEDNO: w małżeństwie i rodzinie

## **Część VII. „POZWÓL JEZU, OBLUBIEŃCZE-Z-KRZYŻA, SPOJRZEĆ NA**

## MAŻEŃSTWO TWOIM WZROKIEM.

I przyjąć rozwiązanie Twoje – w godnym przygotowaniu do małżeństwa:  
Sakramentu Małżeństwa

**Rozdz. 1. BOŻY OBLUBIENIEC W ODDANIU OBLUBIENICY NA KRZYŻU  
– SIEBIE „DO KOŃCA”.**

Wierność Miłości: by Oblubienica nie zginęła, lecz miała życie – wieczne

**Rozdz. 2. CZY GOŚCIE WESELNI MOGĄ SIĘ SMUCIĆ DOPÓKI PAN MŁODY  
JEST Z NIMI?**

Oblubieniec-z-Krzyża a Mały-Kościół Małżeństwa-Rodziny  
w okresie Apostolskim

**Rozdz. 3. MŁODZI W DRODZE DO  
MAŁŻEŃSTWA: SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA.**

Zechciej, Ojczy, użyć nam w Duchu Świętym daru mądrego  
rozeznania oraz wierności Twojemu Słowu



Informacja. Niniejsza HOMEPAGE powstaje równolegle w języku  
polskim i niemieckim. Obie wersje językowe umieszczone są na  
udostępnionym nam serwerze przez „Leslie Schnee” (Niemcy):

Kliknij:

<http://lp33.de>

Wersja językowa:



Objaśnienie do tytułu i logo niniejszej 'strony' zob.:

[Słowo do 'logo'-obrazu niniejszej 'strony'](#)



Po otwarciu STARTU-PORTALU strony, gdzie pojawiają się obie wersje językowe do wyboru:  
*polska i niemiecka*, trzeba się zdecydować na jedną z wersji – i kliknąć „OBRAZ Tytułowy”. Poniżej  
obrazu-LOGO pojawi się duża tabela zatytułowana „SPIS TREŚCI”.



– Sam ów ‘SPIS’ składa się z 4 kolumn.

**Kolumna 2-3.** Dwie środkowe kolumny „Spisu Treści” zawierają właściwą STRONĘ internetową piszącego tu autora. Składa się ona z siedmiu ‘części’ oraz ich rozdziałów, rozmieszczonych w owych kolumnach ‘2’ i ‘3’. Po otwarciu danej części i wybranego rozdziału pojawi się szczegółowszy *Spis Treści*: poszczególnych paragrafów rozdziału oraz jego podpunktów. Każdy z rozdziałów jest ponadto podzielony na szereg ‘file’ów’ (tj. *podział rozdziału na ‘pliki’*) – dla odciążenia ‘pamięci’ operacyjnej komputera i bardziej sprawnego otwierania poszczególnych fragmentów danego rozdziału. Kolejno po sobie następujące ‘pliki-file’e są oddzielone od siebie kolorem brązowym, określającym zarazem dokładnie, który z rzędu jest to plik (*ich podział wg liter alfabetu: a-b-c-d-e itd.*).

**Kolumna 1.** W kolumnie ‘1’ zamieszczone są w nawiązaniu do samej strony – informacje ogólne, takie jak: adres autora, spis linków wewnętrznych (tj. *spisy obrazków, modlitw, grafik itd.*), alfabetyczny spis według haseł i tematów poruszonych na stronie (*ok. 1500 tego rodzaju haseł*), spis wybranych linków do stron internetowych o duchowości itd.; informacja o ściągnięciu strony (*download*), itd.

– Są też odnośniki do paru zasadniczych stron internetowych Zgromadzenia zakonnego, którego autor jest członkiem.

**Kolumna 4.** Kolumna ‘4’, zwana również ‘*Utilities-Użyteczności*’ zawiera mniej lub więcej przypadkowo ze stroną związane artykuły, przedruki, i aktualności, które mogą okazać się pożyteczne czy to dla wiedzy, czy zwłaszcza dla postępowania etycznego. Poruszone w tej kolumnie tematy nie stanowią samej w sobie niniejszej strony, ale wiążą się z nią jako materiały uzupełniające, samodzielne nawiązania lub rozwinięcie tematów strony.

– Jednym z działów tych ‘Użyteczności’ są gotowe przedruki wielu dokumentów papieskich.

– Tutaj również znajdują się gotowe do druku broszurki o ‘*Metodzie Billingsa*’. Broszurki te cieszą się aprobatą międzynarodowej oficjalnej organizacji tejże metody. Teksty te są dostępne w języku polskim-niemieckim-angielskim.

Inną, odrębnie ukazaną ‘Użytecznością’ jest udostępniona możliwość ściągnięcia poszczególnych rozdziałów kolejnych części strony. Możliwość taka może się okazać bardzo użyteczna, gdyby Drogi Czytelnik nie dysponował internetem.

– Ściągnięcie naszej strony internetowej jest udostępnione w wersji ‘PDF’: odczytywanie następuje dzięki programowi Adobe Reader, lub nowsze wersje Windows-a.

---

Uwagi własne Drogich Czytelników są zawsze mile widziane. Najprostszym środkiem komunikacji staje się wysłanie emaila. Na każdy list nadejdzie odpowiedź – chociażby z nieznacznym opóźnieniem. Na uwagi własne i zapytania Czytelników przewidziane są trzy możliwości:

🌀 „Wyślij email”. Wystarczy otworzyć poniżej zaznaczone miejsce. Po kliknięciu wskazanego miejsca otworzy się *OutlookExpress* z gotowym adresem do autora. Wystarczy wpisać w odnośne pole swoje uwagi i email wysłać (kliknij: [Nadanie emailu do autora](#)).

Bardziej charakterystyczne listy-uwagi Drogich Czytelników będą mogły być publikowane – anonimowo – w przewidzianym na to miejscu (kliknij : [Jakim DOBREM dzielisz się z nami, Drogi Czytelniku ?](#)).

🌀 Drugie miejsce na stronie, gdzie zamieszczane są uwagi Czytelników, to materiał zebrany w cz. 1, rozdz. 3. Tu znajdują się pytania-odpowiedzi od narzeczonych i małżonków, wplecione w tok rozważań (zob. poniż., [począwszy od: Poprawne rozumienie ‘Metody Owulacji Billingsa’ \(a\)](#) ).

🌀 Pełny adres piszącego tu autora znaleźć można na paru miejscach strony (kliknij szczególnie tutaj: [Adres autora Strony](#)).

---

## Refleksja nad losem niniejszej 'strony'

Z perspektywy lat istnienia niniejszej 'strony' można zadać sobie pytanie, czy jest ona 'odwiedzana', jak jest oceniana, czy ktoś z niej kiedykolwiek skorzystał ku dobru? Zainstalowany *licznik* wykazuje bardzo niski wskaźnik odwiedzin (*inna rzecz: różne liczniki wykazują rozbieżne wartości*).

Trudno zaprzeczyć, że ładunek treściowy strony jest bogaty i niesie obfitość informacji żywo i przydatnie każdemu, kto zamierza życie swoje nie tylko 'odbywać-doznawać', ale je w godny sposób – 'przeżyć'. Jednakże: działanie po linii godności osoby ... kosztuje. Sama w ogóle etyka ... 'kosztuje'. Taka jest cena gospodarowania talentem, któremu na imię: człowiek – osoba: nieodwołalnie wezwana do życia – wiecznego.

'Strona' porusza przez cały czas problemy sumienia. Jedni ludzie wsłuchują się pilnie w głos sumienia, inni usiłują go tłumić i ignorować. Bóg jest zbyt poważny i godny: On przestrzegania swych przykazań *nie wymusi* ! A przecież Boża wizja miłości i życia jest śmiertelnie poważna. Równa się wyborowi wiodącemu ku życiu – wiecznemu. Tenże Bóg zawsze udziela wielorakiej pomocy. Również w wewnętrznej rozpacz i zniechęceniu swą klęską moralną, gdy w sensie dosłownym prowokuje do tego, by serce powtarzało – z *przekonaniem* czy bez niego – non-stop: „*Jezu, ufam TOBIE*” !

Lektura niniejszej 'strony' zapewne nie jest łatwa. Wymaga koncentracji, cierpliwości. A tym bardziej odwagi podejmowania decyzji na miarę godności ludzkiej osoby.

– 'Strona' jest osnuta mniej lub więcej wyraźnie wokół *Słowa Bożego*. Ono zaś ma sobie właściwą wewnętrzną moc, która pochodzi od Pana życia i miłości. Jezus Chrystus mówi o „*ziarnie gorczycy*”, które – choć bardzo małe, rozrasta się w drzewo (*por. Mt 13,31n*). Św. Jan Paweł II, urzeczony kontemplacją oblicza Jezusa Chrystusa, dodaje rodzinie człowieczej na przełomie tysiącleci otuchy, powtarzając słowa, jakie Chrystus skierował do totalnie zniechęconego Piotra: „*Wypluń na głębię i zarzuć sieć na połów ...!*” (*Lk 5,4*). Mimo iż Piotr – doświadczony rybak – mógł uznać takie polecenie za niekompetentne i ... bezsensowne. Jednakże posłuchał Syna Człowieczego. I ... 'wygrał'.

Opinie na temat niniejszej 'strony' oscylują, jak zwykle w obliczu 'gorących' tematów: od wdzięczności i zachwytu – po krańcowe oburzenie (*por. np.: [Pokłosie wypowiedzi – Głos nr 1](#) – oraz zob. następne wypowiedzi tamże*). Widać, że tematyka dotyka zakresu życia, który niekiedy ... bardzo boli.

Chociażby 'sukces' niniejszej 'strony' był 'żaden', zawiera ją autor przy całej swej nieudolności (*tej komputerowej; ale nie tylko tej ...*) odkupieńczej miłości Trójjedynego oraz matczynemu Sercu Maryi, wciąż w sercu powtarzając: „*Jezu, ufam TOBIE*” ! Autor zawiera 'stronę' także życzliwości tych serc, które otwierają się na dobro, jakie 'strona' chciałaby przybliżyć.

ks. Paweł Leks, SCJ

+

## Słowo podziękowania

Autor wyraża szczerą wdzięczność każdemu, kto okazał mu chociażby odrobinę wsparcia moralnego. Wdzięcznością swą ogarnia autor szczególnie kilka osób, które udzieliły mu jakiegokolwiek porady technicznej – komputerowej.

Całkiem szczególna wdzięczność należy się p. **Fritzowi ELFERS** z Lehrte, Niemcy. Zarówno za parę zakupionych-podarowanych programów, związanych z tworzeniem STRONY, jak i wykupienie domeny internetowej w Niemczech oraz znalezienie dla niemieckiej i polskiej wersji 'strony' gościnnego serwera w Niemczech – u p. Leslie Schnee.

Wyrazy wielkiej wdzięczności należą się p. **Leslie Schnee** z Königstein bei Frankfurt am Main. Daje on autorowi niniejszej 'strony' darmowo niemal nieograniczone miejsce na swym serwerze: dar zupełnie nie spotykany!

Odrębne wyrazy wdzięczności chciałby autor wyrazić również p. **Albertowi Wiersch** z Teksasu, USA,

autorowi nieocenionego programu 'CSE HTML Validator' dla weryfikowania poprawności kodów komputerowych. Cóż by autor niniejszej 'strony' począł bez tego cennego narzędzia!

Tym większa wdzięczność autora należy się **Przełożonym Zgromadzenia Księży Najśw. Serca Jezusowego (SCJ)**, którzy wyrazili swego czasu zgodę na tworzenie niniejszej strony i nie stawiali żadnych przeszkód w jej dalszym rozwoju, mimo iż autor podejmuje na niej bardzo ryzykowne tematy ...

Wszystkie Drogie osoby pełne życzliwości stara się autor otaczać niezmiennie serdeczną modlitwą i błogostawieństwem wdzięczności.

*ks. Paweł Leks, SCJ*

+

*RE-lektura: część I, file 'p'.*

*Stadniki, 1.XI.2013.*

*Stadniki, 14.X.2015 i 6.I.2016.*

*Tarnów, 25.IX.2016.*

*Tarnów, 22.XI.2016.*

*Tarnów, 10.II.2017.*



---

[Ogólny stan pracy nad 'stroną'](#)

[Słowo od autora](#)

[Przegląd dotąd napisanych części i rozdziałów](#)

[Adres 'strony' na serwerze w Niemczech](#)

[Refleksja nad losem 'strony'](#)

[Słowo wdzięczności](#)